

# Straszywa katastrofa w Anglii

## Dramatyczna walka o życie 117 górników

zasypanych w podmorskiej kopalni  
7 cudem uratowanych  
śpieszy na ratunek towarzyszym pracy

LONDYN (Obst. wt.). Cała Anglia została poruszona ponurą wiadomością o straszywej katastrofie, jaka wydarzyła się w podmorskiej kopalni węgla William w miejscowości Whitehaven. W katastrofie tej według dotychczasowych meldunków, straciło życie 107 górników. Wokół szybów prowadzących do kopalni, stoją bez przerwy rodziny zasypanych, oczekując na wynik prowadzonej z olbrzymim wysiłkiem akcji ratowniczej.

Katastrofa wydarzyła się w piątek wieczorem. W kopalni pracuje ogółem około 900 górników, z czego w tej chwili pod ziemią znajdowało się 117 górników. Kopalnia znajduje się pod zatoką Solway, oddalającą zachodnią Anglię od Szkocji.

W pewnej chwili z nieustalonych przyczyn w jednym z podziemnych korytarzy nastąpiła potężna eksplozja.

**PPS**  
mówi

Kobiety nawet najbardziej postępowe trzymają się nieraz zdala od ruchów politycznych, od życia politycznego. Jeszcze niewiele lat wstecz rzadko można było spotkać kobietę, która świadomie, z zewnętrznej potrzeby brała udział w życiu społecznym i politycznym.

Dziś sytuacja pod tym względem zmieniła się zasadniczo. W Polsce na zmianę tę wpłynęła przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna, która umiała uaktywnić w swych szeregach kobiety i zaprowadzić je do brania udziału w życiu politycznym na równi z mężczyznami. Kobieta socjalistka jest dziś współwzrostniczką życia politycznego w tym samym stopniu, co mężczyzna. Gdy pod naciskiem socjalistów świat reakcji musiał przyznać również kobiecie czynne i biernie prawo wyborcze — stała się ona tym samym obywatelką, co mężczyzna.

W Polsce dzisiejszej rola kobiety, zwłaszcza kobiety socjalistki, jest zupełnie inna. Teraz nie chodzi o to, aby uprawiać jakiś dawno przebrzmiały feminizm. Zagadnieniem chwili obecnej dla kobiety socjalistki jest praca nad budową drogi do socjalizmu w Polsce. Właśnie ta rola jest najważniejsza dla kobiety, która silić kraj, pragnąć zatrzymać jak najdłużej w pętach średniowiecznej niewoli.

Zjazd Kobiet PPS, który w dniu dzisiejszym obraduje we Wrocławiu napelnia nas żywą radością, gdyż z młodej garstki pierwszych socjalistek, które przybyły w dniach marcowych do Wrocławia i na Dolny Śląsk, wyrósł potężny kilkunastotysięczny hufiec kobiet socjalistek.

## Usunąć natychmiast króla

### Gen. Markos stanął na czele demokratycznego rządu Grecji

Partyzanci greccy komunikują przez radio, że ich nieuchwytny przywódca gen. Markos wziął w ręce ster rządu demokratycznego, co czasu, aż zostanie utworzony tymczasowy rząd demokratyczny.

Proklamacja żąda zwołania z tronu króla Pawła i jego dynastii, gdyż plebiscyt na mocy którego został on wprowadzony na tron, był sfałszowany i nieważny. Pierwszym zadaniem demokratycznego rządu greckiego jest osłabienie kraju ze wszystkich obcych czynników i usunięcie tych ródaków, którzy są agentami obcych.

„Władza ludowa — brzmi ode-

Zwały węgla osunęły się na korytarze, zasypując wejścia. Eksplozja nastąpiła pod zatoką w odległości 4 km od szybu. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast kilka ekip ratowniczych, które jednak na pewien okres czasu musiały przerwać akcję, ponieważ zasypanych korytarzy wydobywał się trujący gaz. Po dostarczeniu aparatów tlenowych przystąpiono do dalszej akcji. Dotychczas wydobyto zwłoki 54 górników. Potwornie zmasakrowanych bryłami węgla. Nie ma prawie nadziei na uratowanie pozostałych.

## Skrytobójczy strzał do milicjanta

### na nieoświetlonej klatce schodowej przy ul. Roosevelta 12

Patrol 1 komisariatu M. O. zatrzymał w okolicy cmentarza przy ul. Olszowskiego dwóch podejrzanych, z których jeden okazał się oddawcą poszukiwanym przestępca. Obaj zatrzymani legitymowali się fikcyjnymi zaświadczeniami pracy oraz odcinkami zameldowania. Ustalono, że zatrzymani Didula, brał udział w morderstwie rabunkowym na dożery przed szkołą RTPD Łukasiku. Morderstwa tego dokonał Didula wspólnie z innym bandytą, skazanym już przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu na karę śmierci.

Ten samemu jeden z funkcjonariuszy 2 komisariatu M. O. napotkał w sąsiedztwie zajezdni tramwajowej przy ul. Słowiańskiej liczną grupę bandytów. Kiedy milicjant zatrzymał rozbawionych przechodniów, posypali się pod jego adresem obelgi. Trzej spośród obcych dokumentów przy sobie nie posiadali, twierdząc, że pozostawili je w domu. Zaprowadzili, aby milicjant udał się razem z nimi do mieszkania przy ul. Roosevelta 12.

## Petkow skazany na śmierć

SOFIA. W sobotę o godz. 14-iej został skazany na karę śmierci przez powieszenie były sekretarz opozycyjnej partii agrarnej Nikoła Petkow. Był on skazany o zamach na bezpieczeństwo państwa, nawoływanie do aktów sabotażu i dywersji oraz zamach na dyscyplinę armii.

Czterech współoskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 5 do 15 lat.

W roku dochodzenia Sperber przyznał się do przemytu 1½ kg kamieni syntetycznych z Czechosłowacji do Polski na sumę 1½ miliona złotych oraz do handlu zagranicznymi środkami płatniczymi.

W toku dochodzenia Sperber przyznał się do przemytu 1½ kg kamieni syntetycznych z Czechosłowacji do Polski na sumę 1½ miliona złotych oraz do handlu zagranicznymi środkami płatniczymi. Sprawę skierowała została do prokuratury sądu okręgowego w Warszawie.

WARSZAWA. W piątek wyjechała do Moskwy delegacja rządu R. P., na czele której stoi minister aprowizacji Lechowicz. Wyjazd delegacji jest związany z rozmowami handlowymi, zainicjowanymi w Moskwie przez min. Grossfelda.

Posterunki M. O. weszły energicznie pościg za bandytami. W wyniku tego już rano zatrzymano kilka osób, podejrzanych o udział w morderstwie. Nazwiska bandytów dla dobra toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

## Olbrzymi krach na czarnej giełdzie

### Przynajmniej 12 miliardów stracili waluciarze i wciąż jeszcze niepoprawni zwolennicy dolarowej pończochy

WARSZAWA (Tel. wt.). Po ostatnich posunięciach rządu, wymierzonych przeciwko spekulacji, oraz po ogłoszeniu ustawy o ulgach inwestycyjnych dla kapitałów legalnych, czarny handel zaczął przeżywać swoje tragiczne chwile. Kurs dolara, wywindowany jeszcze w maju na 1.100 zł, zaczął spadać.

Przez czwarte i połowę lipca macherzy dolarowi robili wszystko, aby powstrzymać groźną akcją katastrofę. Dolar powstrzymywany sztucznie wykupem, grawitacją około 850 zł.

Jednakże i ten kurs był zbyt wysoki w stosunku do rzeczywistej siły nabywczej walut obcych. Dlatego też w drugiej połowie lipca rozpoczął się generalny krach na czarnej giełdzie i pomimo chwilowych usiłowań macherów walutowych rynek polski stracił całkowicie zainteresowanie dolarem i innymi walutami.

Obecnie dolary na czarnej giełdzie oferuje się w sprzedaży jeszcze po 560 do 600 zł. Nastrojów czarnej giełdy charakteryzuje ogromnie podaż dolarów przy całkowitym braku zainteresowania „wspanką” (banknoty 5, 10 i 20 dolarowe).

Jednocześnie dale się zauważył ogromny spadek ceny złota. Za funt 14 karatowy jubilerski nie chca dziś więcej płacić niż 740 do 760 zł za gram.

Ogółem czarnogieldziarze stracili — jak obliczają znawcy — o-

## Obywatel angielski przemycił dewizy do Polski

WARSZAWA (tel. wt.). Obywatel angielski Jakób Sperber zatrzymany został w Krakowie przez funkcjonariuszy ochrony skarbowej pod zarzutem przemycania z Czechosłowacji do Polski różnych towarów oraz handlu zagranicznymi środkami płatniczymi.

W toku dochodzenia Sperber przyznał się do przemytu 1½ kg kamieni syntetycznych z Czechosłowacji do Polski na sumę 1½ miliona złotych oraz do handlu zagranicznymi środkami płatniczymi. Sprawę skierowała została do prokuratury sądu okręgowego w Warszawie.

WARSZAWA. W piątek wyjechała do Moskwy delegacja rządu R. P., na czele której stoi minister aprowizacji Lechowicz. Wyjazd delegacji jest związany z rozmowami handlowymi, zainicjowanymi w Moskwie przez min. Grossfelda.

## Wall Street za 300 milionów

### chce podzielić Niemcy na dwie części

BERLIN. Organ Partii Jedności Socjalistycznej „Neues Deutschland” opublikował oświadczenie, podpisane przez premierów państw strefy sowieckiej oraz wybitne osobistości z życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, protestujące przeciw amerykańskiemu planowi w sprawie Zagłębia Ruhry.

Oświadczenie zwraca się przede wszystkim przeciw projektowanemu pożyczce amerykańskiej w wysokości 300 mil. dol., która potencjalnie finansowałaby Wall Streetu zapewnił powodzenie ich prywatnych interesów, a Niemcom odbierze zupełnie prawo głosu i spowoduje rozkład Niemiec na dwie części. Jedynym słusznym rozwiązaniem tego problemu, który by umożliwił odbudowę Niemiec i stworzenie normalnych, pokojo-



W Dusznikach, pięknym uzdrowisku dolnośląskim gdzie młodzież Chopin dał swój pierwszy koncert rozpoczął się w dniu wczorajszym doroczny festiwal muzyczny.

## JUTRO KOŃCZY SIĘ! Konkurs spostrzegawczości

Szukajcie ukrytego zdania w treści dzisiejszego numeru

Pomiędzy Uczestników konkursu, którzy nadesłali największą ilość trafnych rozwiązań będzie rozlosowanych piętnaście następujących nagród:

- I — 3.000 zł.
- II — 2.000 zł.
- III — IV po 1.000 zł.
- V — X po 500 zł.

oraz pięć nagród pocieszenia w postaci książek Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” według własnego wyboru. Konkurs będzie trwał pięć dni. Uczestnicy konkursu muszą zasadniczo nadesłać odpowiedzi ze wszystkich dni konkursu, w decydującej rozgrywce będzie decydowała jednak ilość nadesłanych trafnych odpowiedzi. Odpowiedzi uczestników konkursu mogą być nadsyłane codziennie, jak również za kilka dni odrazu, wówczas powinna być jednak dołączona potrzebna ilość kuponów.

## Festival Chopinowski rozpoczął się w Dusznikach - Zdroju

Wczoraj rozpoczął się w Dusznikach-Zdroju II Festival Chopinowski, który wzbudził zainteresowanie tak na terenie Dolnego Śląska, jak i całego kraju. W programie festiwalu występuje znakomity pianista Henryk Sztopmka. Oprócz tego program zawiera odczyty i recytacje.

## Rozczarowanie w Nigerii i Kamerunie po rozmowach w Londynie

LONDYN. Delegacja rady narodowej Nigerii i Kamerunu, bawiąc obecnie w Wielkiej Brytanii, odwiedziła ministra do spraw kolonii, któremu złożyła protest przeciwko polityce brytyjskiej w tych krajach oraz żądanie wprowadzenia zmian do ich ustawodawstwa. Oświadczyli oni także, że Wielka Brytania rządzi w tych krajach tak, jakgdyby były one jej kolonią. Delegaci domagali się natychmiastowego wprowadzenia samorządu w obu krajach.

Po wzięciu szef delegacji dr Azi kich oświadczył, że delegacja jest rozczarowana wynikiem rozmowy z ministrem.

## Gdańsk i Gdynia ustanawiają wciąż nowe rekordy przeładunku

GDANSK. Obrót towarowy w lipcu br. przekroczył w Gdańsku i Gdyni planowane 1.100.000 ton, osiągnął 1.145.470, z czego na import przypadło 368.257, na eksport 777.213 ton. Przeładunek Gdańska wyniósł 604.611 t, Gdyni zaś 540.859 t. Załadunek węgla, koksu i buntru, osiągnął ogółem 746.346 t, a więc był rekordowy w powojennej skali.

## KUPON KONKURSOWY

Nr 4

Zdanie dnia dzisiejszego brzmi:

Moje nazwisko i adres:



# Józku i Walerku



— Coś mi się widzi, ży zmuł niemy.



— Trza się dzieś schować.



— Nu nareszci.



— Ratunku! Wali si!



— Ta my wlezi gorzy, jak z deszczu pod rynnę.



— Wisz Józku, wołom rozmoknąć na smale, al nigdzi si wieny ni chowam.

## Wrocławska „fabryka chleba” największa w Polsce wypieka dziennie 30 ton

Wyremontujmy urządzenia a piec będzie 200 ton

Z tałem w tarcu opuszczałem gmach wrocławskiej fabryki chleba. Tak — fabryka, a nie piekarni. Bo jakie nazwać 7-io piętrowe przedsiębiorstwo, o najbardziej nowoczesnych urządzeniach, w którym systemem taśmowym wyrabia się bocheny chleba na kartki, a praca wre tu okrutną dobe.

Było mi smutno i ciekło. Wiedziałam, jak obok uruchomionej części wytwórni, niszczącej wielomilionowy majątek fabryczny. Przez rozbite dachy i szyby rozwalonej przez bomby części gmachu przecieka deszcz i woda wiera się rdzą w drogie cenne maszyny.

Ach — gdyby to wszystko było całe i w ruchu!

Na jednym z górnych pięter oglądam 2 północne piece gazowe, fachocho zwane — mamulami pokryte lśniącą, białą kaflą. Stoją bezczynne i zimne, jak sarkofagi. Gdyby je uruchomić — dawałyby razem 150 ton chleba na dobę, przy obsłudze zaledwie 4-ech ludzi. trapiący odcinek

### Wśród PRACOWNIKÓW PIEKARNI

W jednym z wielkich magazynów, mieszczącym 300 ton maki odbywa się właśnie jej przesiewanie. Nareszcie widzę i wypiek chleba. Z 6-ciu podwójnych pieców zaopatrzonych w ciepłomierze wyjeżdża odrzu 1650 dwu-kilogramowych bochen-

### NASZ STARY ZNAJOMY JEST NAJLEPSZYM PRACOWNIKIEM

Wśród robotników piekarni



Szewc Tarnowski szyje tanio buty.

rozpoznałem czytelnika „Kuriera”, który otrzymał niedawno nagrodę w konkursie najprzejmniejszego, za wskazanie p. Borysiewicz. Jan Bulowski jest doskonałym piekarzem piecowym, pracuje w fabryce od pierwszej chwili, b. dobrze pracuje Leon Dąbrowski i majster Antoni Pawłowski.

Kobiety wybijają się również. Zięba Maria stała się piekarką dopiero tutaj, w fabryce, Kutno Janina — to była pracownica wrocławskiej piekarni „Merkury”. Wszyscy ci są „przedownikami pracy”, materiał ilustrowany

### SZEWCE TARNOWSKI SZYJĄ TANIO BUTY

Własny warsztat szewski reperuje robotnikom obuwie po niskiej cenie. Tarnowski bierze za

nabicie zelówek (z materiału pracownika) 120 zł., a za zrobienie nowych butów (z dostarczonej skóry) 500 zł.

Trzeba by tylko jak najszybciej zająć się odbudową gmachu fabrycznego, a jeszcze szybciej

wstawieniem okien, szyb i dachów. Na dobry, tani chleb czekają rodziny naszych robotników.

### Legendsy starego zamczyska

## Za późno na myślenie gdy się ma głowę pod toporem

### LICZYRZĘPA I NIEMIECKIE WILKI

Wedle podań dolnośląskich w górach Olbrzymich przebywał duch olbrzym, zwany Liczyrzepą. Ten oto wspomagał biednych, stał w obronie Polaków i płał Niemcom różne figle.

Pewnego razu, gdy zamkiem Chojnasty władali niemiecki baron Jan Ulrych Schaffgotsch, na uczcie, gromadzącej rycerzy polskich i niemieckich, pojawił się Liczyrzępa w przebraniu wędrownego śpiewaka.

Liczyrzępa odśpiewał kilka pieśni, w których zebrani wyczuli aluzję do napaści niemieckiej na Śląsk. Zanim się baron połapał, Liczyrzępa zaczął opowiadać bajkę o wilku, który się zakradł do młyna i tu został zabity.

Polscy goście zrozumieli intencję śpiewaka i zaczęli bić brawo. W tym bowiem czasie Polacy nazywali często Niemców wilkami. Cieszyli się więc polscy rycerze, widząc zachmurzone oblicze gospodarza i niemieckich rycerzy. Baron Schaffgotsch, chcąc zażłodzić złe wrażenie postępującej gawady, poprosił Liczyrzepę o wrócenie.

**WILK POŻARŁ „OWIECZKĘ”**  
— Wam wróżyć nie będę, wasza miłość — odrzekł wędrowny

śpiewak — bom o was nie czytał w gwiazdach, powiem tylko, że owieczka zostanie pożarta przez wilka.

Zamyślił się gospodarz zamku baron Schaffgotsch rozumiejąc w takiej przepowiedni aluzję do swego nazwiska (Schaffe — po niemiecku znaczy owca).

Jakoż niedługo ziściła się przepowiednia. W tym czasie miała miejsce wojna trzydziestoletnia. Baron Schaffgotsch stał po stronie cesarza niemieckiego i współdziałał z dowódcą wojsk cesarskich słynnym Wallensteinem. Upojony sukcesami Wallenstein zaczął marzyć o tym, by stworzyć samodzielną państwową śląską. Do spisku wciągnął właściciela zamku Chojnasty, barona Schaffgotscha.

Leż młynie miano cesarza niemieckiego za potulną owieczkę. Wykrył spisek i kazał ściąć baronowi Schaffgotschowi głowę. Zapewne dziwił się w ostatniej chwili baron, że zwyczajny śpiewak mógł przepowiedzieć taki żalony koniec, lecz mocne uderzenie katowskiego miecza odcięło głowę i przerwało opóźnione myślenie.

Takie są legendsy dolnośląskie, w których przewija się mocna nuta polskości.

## Ilse Koch-wiedźma Buchenwaldu i zabawka SS-manów

Zakończył się w Dachau proces przeciwko oprawcom Buchenwaldu. Dziś wyrok śmierci usunie się z powierzchni ziemi znowu kilku wyrodliwych zbrodniarzy wyhodowanych przez hitlerizm. Ale procesy te, których seria nie zakończy się jeszcze przedko mają na celu nie tylko ukaranie zbrodniarzy,

bo każda kara w stosunku do ich zbrodni jest zbyt mała, ale usiłują przeżyć podłoża, na którym wyhodowano takie monstra.

Wśród skazanych w procesie w Dachau zwraca uwagę Ilse Koch.

Na szyl jej wisiała plakietka z numerem 15. Dokoła niej siedzi

30 SS-manów współskartonych o niewypowiedziane zbrodnie, które popełnione zostały w obozie koncentracyjnym „Buchenwald”. Ilse utrzymywała stosunki seksualne również z tym, co najmniej 5-ma ze współskartowanych. Jeden z nich dostał się do jej łóżka w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia przez tunel, od siedmiu miesięcy Ilse jest w ciąży. Nazywa to „matym prentem świątecznym”.

Ilse Koch nie jest najgorszą spośród najbardziej perwersyjnych kobiet obozu koncentracyjnego.

Przypadek Ilse Koch jest o tyle interesujący, że zbrodnie jej nie doszły tak daleko, by stać się jedynie monstrualnymi a tym samym nie dającymi się wytłumaczyć. Pewna powierzchowna normalność jej życia umożliwia do pewnego stopnia zbadanie, w jaki sposób stała się tym, czym jest obecnie. Ilse bowiem wrosła w atmosferę moralnego upadku, panującego w Niemczech wo wojnie w 1918 roku.

Ilse jest dziewczyną ze średniej sfery Drezna o urodzie dresdeńskiej figurynki, obecnie namiętnej. W roku 1935 spotkała Kocha. Nazywała go „Karl” a on zwał ją „Pimpfen” — jak w nika z sentymentalnych napisów o albumie fotograficznym. Od 1935 roku do 1937 żyła z Kochem, po czym dopiero wzięła z nim ślub SS-mański. Prawdopodobnie tu rozpoczęło się jej „zstąpienie do piekieł”. Jest coś z tego w tych szluzach obrządkach poganiących, płonących pochodach, tym sprośnym wzwaniu do krwi i głębi — w witalizacji istoty ludzkiej z powrotem w bagno, z którego wydobyla się przez 30 wieków dyscypliny moralnej. Ilse nie rozpoznała diabła, widząc go podczas ślubu a obecnie straciła zdolność rozpoznania między złem a dobrem, z całego świata



Najlepsi pracownicy mechaniczni fabryki chleba: majster A. Pałowski, piekarski piecowy J. Bulowski i J. Kutno.

Z tej jednej piekarni można by zrzucić na rynek 200 ton dobrego chleba i 420 tysięcy bułek na dobę.

Fabryka chleba we Wrocławiu była do czerwca ubiegłego roku przedsiębiorstwem państwowym, potem przejęła ją spółdzielczość. Kierownik jej p. Druszczyk opowiada o pierwszych trudnościach, o pierwszych remontach. Jeszcze w roku 1946 „Społem” wydało z własnych funduszy 800.000 zł. na naprawę i zabezpieczenie gmachu, a w roku bieżącym już — 500.000 zł.

Ale wszystko to jest kroplą w morzu w stosunku do tego fabrycznego kolosa. Samo zabezpieczenie budynku przed wpływami atmosferycznymi wymaga wkładu ok. 3 milionów złotych, a pełny remont — ok. 30 milionów.

Ale przez to uchronilibyśmy przed zniszczeniem majątek miliardowej wartości. Po przeprowadzeniu choćby części dalszych napraw można by na wiosnę przyszłego roku uruchomić jeszcze po jednym piecu chlebowym i butanym, ruszyć ze znajdującą się w budynku makaroniarnią. Ale plan inwestycyjny nie przewidywał kredytów na rok bieżący. Dlaczego? Czy w okresie 3-letni sytyści są naprawdę potrzeby ważniejsze od chleba?

Wrocławską spółdzielczą piekarnia mechaniczną mogłaby przy pełnym uruchomieniu zaspościć potrzeby całego naszego województwa, i jeszcze i środowisk robotniczych innych województw. Co by to był za erę do walki o tani chleb!



Powieść współczesna

18

Ojciec czterdziestoletniego Stefana, który po niedużej próbie ucieczki siedzi w domu i zaczyna trochę poważnie — pracował w Biurze Wzorów w Warszawie, gdzie najmlodszy jego zajęciem było czytanie gazet i filircik z koleżanką. Pewnego dnia, gdy pan Bojanowski wybrał się na miasto — do biura przyjechał na inspekcję wiceminister, który celem poczynienia niebezpiecznych oszczędności polecił zredukowanie kilku nieproduktywnych pracowników, a w tej liczbie i ojciec Stefana.

Pan pułkownik potarł czoło, żeby sobie przypomnieć cenę zeszytu przed tamtą wojną, ale jakoś mu się to nie udawało. Zresztą — w tej chwili to było nieistotne. Ważne było tylko to, że jeden ojciec może utrzymać dwóch synów z łatwością, dać im odpowiednio wykształcenie i wykierować ich na dobre stanowiska. Ale dwóch synów niezawiesz potrafi wyżywić jednego ojca. Przecież tylko wyżyć, bo nowego ubrania pan pułkownik nie sprawił sobie od piętnastu lat!

— Ja ci pomogę — zadeklarował. — Od jutra weźmiemy się do roboty i zobaczysz, jak nam to ładnie pójdzie. Nie zapominaj, że jesteś w Polsce, a w Polsce w każdej okolicy masz bogatą, przebogata, i w każdej okolicy inną sztukę ludową. Ja ci będę przypominał te rzeczy, bo je dobrze znam, a ty sobie przerobisz na wasze tam fabryczne potrzeby. Ja cię przekonam, że we dwóch zarobimy więcej, niż dwa razy

tylko, co miałeś dotychczas. Tylko nosa nie opuszczaj, bo... Tu urwał starszy, bo nietylko nogi miał słabe, ale i dech krótki. Jak na swoje możliwości, wygłosił za długie przemówienie — musiał odpuścić.

— Zmęczym się dziś trochę... — tłumaczył się zakłopotany... — bo byłem u spowiedzi... Pójdę się trochę położyć... Ale ty nie martw! Od jutra weźmiemy się do roboty.

Dźwignąwszy się ciężko z fotelu, podszedł do tapczanu, którego zwykle nie lubił, ale tym razem może czuł, że lepiej będzie nie rozklejać się całkowicie, kładąc się do łóżka. Stefanek, który dotychczas siedział nad książką — pośniósł się i przyniósł z sypialni poduszkę, bo walek tapczanu był twardy i spać na nim było niewygodnie. Zegar z kulką wychrobił godzinę siódmą...

— Lepiej to, niż tak bębnić preferans z tym prałatem — mruknął pułkownik tak jak do siebie. — A jak się ksiądz będzie nudził, to może nam pomóc...

Stefanek wrócił do książki, pan Henryk zamyślił się głęboko, ale — inaczej, niż dotychczas.

Racja! Przecież to nie jest takie strasznie trudne, a wzory jest skąd czerpać. Trzeba tylko przyłożyć się do tego, trzeba spróbować! Ojciec ma rację! Niby zdziwny starszy, a przecież taki ma jeszcze zdrowy rozsądek i tyle w nim jest rozmachu; przecież nie, tylko plany układał na przyszłość, plany wspólne z synem pracy, w innym, nowym zawodzie. A jakby na dobiek pułkownik odeszłał się jeszcze:

A w przyszłym roku trzeba się będzie i tym naszym ogródkiem zająć. W tym roku trudno było o nasioną, ale w przyszłym może będzie lepiej.

Odpowiedział mu tylko tykanie zegara i szelest kartek książki, czytanej przez Stefana. Nikt nie przerwał ciszy, żeby starszy mógł zasnąć, bo skoro chciał spać, to — słusznie mu się to należało, po tylu latach ciężko przepracowanych dla rodziny, dla Polski, dla obcych.

Cisza była taka, że słychać było ciężki oddech pułkownika. Od czasu do czasu Stefanek utarł nos...

c. d. n.



## SPORT

## Dzisiejsze imprezy sportowe

STADION OLIMPIJSKI. Ostatni dzień mistrzostw DOW IV. Początek o godz. 10.

TOR KOLARSKI NA POSWIE-TNEM. Drugi dzień mistrzostwa Polski na torze. Początek o godz. 11.

HALA LUDOWA. Międzyokręgowy zawodowy bokserski Pomorze — Dolny Śląsk. Godzina 16.

## ZKS wygrywa z Budowlanymi 9:2 (4:1)

W meczu piłkarskim ZKS pokonał w wysokim stopniu Budowlanych w stosunku 9:2 (4:1).

Gra toczyła się przy stałej przewadze ZKS-u dla którego bramki zdobyli: Kukawa 7, Mańczyk 2.

Dla Budowlanych obie bramki zdobył prawy łącznik.

## Kawalerowie — żonaci 4:3 (2:1)

Rozegrany w dniu 14 bm. w Warszawie mecz piłkarski między kawalerami a żonatymi stołecznego klubu „Legia” i „Polonia” wygrali kawalerowie. Mecz był ostatnią próbą warszawskich piłkarzy przed meczem z Krakowem o puchar śp. Kałuży. Gra była żywa i interesująca i wynik do ostatniej chwili pozostawał pod znakiem zapytania. W sumie zespół kawalerów był nieco lepszy dzięki lepszemu zgraniu i lotnemu atakowi. W drużynie zwycięzców wyróżnił się bramkarz Skromny

## Wirowiec w służbie geograficznej

Z Sidney donoszą, że władze australijskie postanowiły użyć wirowca, czyli tzw. autożyra do przeprowadzenia pomiarów geograficznych w niezbadanych dotychczas obszarach Australii.

Nadawo z Perth w zachodniej Australii wyruszyła wyprawa geologiczno-geograficzna, zaopatrzona w wirowiec najnowszej konstrukcji.

Prace komisji geologicznej obliczane są na kilka miesięcy. Wyprawa została wyposażona w stację radiową o szerokim zasięgu.

## Pięć nagród pocieszenia

każda po 500 zł

Dla uczestników III. Konkursu Sportowego

## Centrala Zbviu

## Przemysłu Papierniczego Oddział Nr 15 we Wrocławiu

ul. Spokojna 18

sprzeda 22 sztuki różnych opon samochodowych w stanie zniszczone. Opony obejrzyć i złożyć oferty można w godzinach od 8-jej do 15-jej do dnia 20. VIII. 47 r. w Centrali Zbviu Przemysłu Papierniczego, Wrocław, Spokojna 18. (2835)

## Lista dyżurów lekarzy Ubezpieczalni Społ. na dzień 16. i 17. VIII. 1947 r.

Obw. I — dr Szoza Włodzimierz, ul. Książkiewicz 28, III piętro.

Obw. II — dr. Sztok Karolina, ul. Poniatowskiego 5.

Obw. III — dr. Wajda-Janczewska, ul. Stępczyka 53.

Obw. IV — dr. Cieszyński Franciszek, ul. Jaroś. Dąbrowskiego 30

Lekarz specjalista ginekolog i położnictwa dr Nowosad Kazimierz, ul. St. Dubois 16.

## Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr.15

pow. Kłodzko „LECH” w Kochanowie

przyjmą natychmiast

głównego księgowego, jako kierownika działu kalkulacji kosztów własnych. Grupa uposażenia V — IV. Mieszkanie zapewnione. Miejscowość klimatyczna. (2821)

## Akademyści wrocławscy wygrywają w Jeleniej Górze

Na boisku sportowym przy ul. Curie-Skłodowskiej rozegrane zostały ciekawe zawody siatkówki i koszykówki. Walczyli drużyny: AZS — Wrocław i YMCA — Jelenia Góra. W piłce siatkowej zwyciężyli wrocławianie w stosunku 2:0 (15:12, 15:11), w piłce koszykowej wrocławianie uzyskali niewielkie zwycięstwo, ale zasłużone zwycięstwo 38:32 (12:18).

Pierwsza połowa meczu koszykówki należała do zawodników jeleniogórskich, którzy narzucili szybkie tempo i uzyskali przewagę punktową, po przerwie opadli jednak z sił i akademicy zdolali nie tylko wyrównać, ale i pokonać swoich przeciwników.

Następnego dnia pomiędzy tymi samymi zespołami odbyło się spotkanie rewanżowe w siatkówce. Pozwolone zwycięstwo uzyskała drużyna

na AZS-u wrocławskiego, która pokonała jeleniogórskich YMCA-ry w stosunku 2:1 (15:7, 15:17, 15:4). Gorzej się powiodło wrocławianom w meczu piłki siatkowej w „trójkach”, zostali zwyciężeni przez graczy Jeleniej Góry w 3-ich setach 7:15, 15:12 i 15:9.

W zawodach koszykówki spotkały się drużyny: AZS — Wrocław i HKS — Tarnowskie Góry. Zwyciężyli akademicy w stosunku 40:29 (17:15).

Organizacja zawodów dobra. (J. z.)

## Drugi dzień mistrzostw DOW IV

Drugiego dnia zawodów osiągnięto następujące wyniki:

## Lekkoatletyka:

skok w dal — 1) Adamczyk (Saperzy) 5,25 m.; 2) Królikowski (Panc.) 5,07 m.; 3) Starzyński (Panc.) 5,00 m.

rzut dyskiem: 1) Wołoszyn (II DP) 30,05 m.; 2) Fac (7 DP) 28,04 m.; 3) Węgrzynowski (10 DP) 25,41 m.

trójbój wojskowy: (100 m, skok w dal i rzut granatem). — Drużynowo wygrała 10 DP — 600 pkt przed 11 DP — 592 pkt. 1) 7 DP 571 pkt. Indywidualnie wygrał Bieliński (11 DP) — 210 pkt przed Kłoskiem (7 DP) — 205 pkt i Pietrzyńskim (10 DP) — 205 pkt.

W walce na bagnety 7 DP w składzie: Kwapiński, Towarek, Węgrzyn, Wierzbicki, pokonała 11 DP w stosunku 6:2, stosunek trafień 36:18.

koszykówka: 10 DP pokonała 11 DP — 44:10;

siatkówka: 10 DP pokonała saperów — 2:0;

7 DP — Pancerni 2:0; 11 DP — 28 DAC 2:0.

piłka nożna — w ćwierćfinale Saperzy pokonał 10 DP 2:1 (1:0).

wiadomości polityczne

## Johannson w USA

Torsten Johannson szwedzki tenisista daviscupowy, przybył już do Nowego Jorku ze Sztokholmu i będzie reprezentował Szwecję w mistrzostwach tenisowych USA rozgrywanych w Forest Hills na Long Island. Po mistrzostwach w Ameryce, Johannson wyjeżdża do Indii, gdzie weźmie udział w polowie listopada w zawodach w Kalkucie i w Bombaju.

## Lawina kamienna w Alpach Polscy taternicy cudem ocaleli

Pełne grozy chwile na skalnej ścianie

Ostatnie depesze podały wiadomości o dokonanych wynikach naszych taterników w Alpach francuskich. W pierwszej części wyprawy zdobyto pięć szczytów ponad 4000 m, w tym trzykrotnie na Mont Blanc (4.807 m), różnymi drogami.

Jak się dowiadujemy, jedna ze spinaczek świetnej grupy krakowskiej Lapiński-Paszucha o mało nie skończyła się tragicznie. Zaatakowali oni północną ścianę Aiguille du Dru. Ścianę tę zdobyto dotąd tylko trzykrotnie na 900-metrowej prawie pionowej zerwie skalnej.

Po nocy spędzonej na lodowcu nasi taternicy rozpoczęli spinaczki wymagającą maksymalnego wysiłku, nerwow i mięśni. Około godz. 14 uszyli lawinę kamienną. Przytłumieni na znacznej wysokości do ściany, ledwie zdążyli podciągnąć linę przed gradem kamieni. Na szczęście lawina nie przechodziła główną masą w miejscu spinaczki, mimo to wielka ilość od-

łamków kontuzjowała ich dotkliwie zwłaszcza Paszuchę.

Uniemożliwiło to dalszą wyprawę. Po powrocie na lodowiec grupa udała się do Chamoni, gdzie lekarz wyprawy, dr Or-

lowski udzielił taternikom pomocy. W obecnej chwili światła na dwóch Lapiński-Paszucha po powrocie do formy, trawersują Gran Aiguille Verte — drogie Courte.

## Sprytna urzędniczka

naklejała adresy swoich znajomych Tajemnica kradzieży paczek zagranicznych nareszcie wyjaśniona

GDYNIA. Dzięki sprawności gdynskich władz śledczych zdołano rozwiązać tajemnicę kradzieży przybywających do Polski paczek zagranicznych, które w bardzo wielu wypadkach nie docierały do adresatów mimo, iż ci mieli pewność, że paczki przybyły do kraju.

Milicja Obywatelska w Gdyni na podstawie licznych doniesień i skarg doszła do przekonania, iż paczki dlatego nie dochodzą do adresatów, gdyż nakleja się na nie w Gdyni inne adresy. Milicja aresztowała pracowników Urzędu Pocztowego Gdynia 5, Aleksandra Suska, która odczytywała adresy z paczek amerykańskich i naklejała adresy swych znajomych, z któ-

rymi później dzieliła się zawartością paczek.

W związku z tym Milicja gdynska dokonała rewizji u 9 osób, u których znaleziono dowody rzeczowe współudziału w kradzieży w postaci pozostałości paczek amerykańskich. Wszystkie te osoby zostały aresztowane.

## Ognisty czy lodowy pierścien otacza ziemię?

Uczeni głowią się nad tą zagadką

Od czasu odkrycia krótkich fal radiowych i udoskonalenia telegrafu bez drutu zastawiano się nieraz nad „możliwością wysyłania sygnałów w przestrzeń na odległość milionów kilometrów. Nawet Marconi niejednokrotnie wyraził nadzieję, że w przyszłości będzie można wysłać sygnały na inne planety i porozumiewać się z ich mieszkańcami.

Nadzieje te budowano na pewnik, że krótkie fale mogą dotrzeć do najbliższych warstw atmosferycznych, zwanych jonosferą, Panowało przekonanie, że fale krótkie mogą przebiegać jonosferą, docierać w głąb wszechświata i przy ich pomocy człowiek bez trudu mógłby kontaktować się z innymi planetami.

Prof. Appleton, przewodniczący brytyjskiego komitetu narodowego dla spraw radiografii, położył kres owym przekonaniom, stwierdzając, że na wysokości 200 km nad ziemią, leży warstwa o niesłychanie wysokiej cieploty, okalająca kulę ziemską. Ciepłota tej

## Niemcy wyjeżdżają

GLUBCZYCE. Z punktu zbornego w Glubczycach odjechał kolejny transport Niemców, repatriowanych na teren b. Rzeszy. W 55 wagonach wyjechało obecnie 1.501 osób, w czym 362 mężczyźni, 739 kobiet i 400 dzieci.

Stosunkowo nieduża ilość mężczyzn tłumaczy się tym, że mężczyźni byli w czasie wojny zmobilizowani do wojska lub do pracy w przemyśle, a w ostatnim okresie — do „Volkssturmu” i w miarę zbliżania się frontu wycofali się ze swymi formacjami, lub zbiegli na własną rękę.

Wyjeżdżający Niemcy zostali zaopatrzeni w żywność na drogę i zabrali ze sobą liczne bagaże oraz po tysiąc marek gotówki.

## Nowa partia repatriantów

GDANSK. W dniu 19 bm. przybyła z Anglii statek „Cian Lamont” z 1.500 repatriantami polskimi ze Szkocji. Statek zawinął do portu gdańskiego.

## OGŁOSZENIA

## Kołdry nowe

przeróbki, kołdry z pierzyn, pierze, puch. 2742

„Wnętrze”, Świdnicka 34.

Warsztaty mechaniczne, spółdzielnie itp. posiadające aparaty do cięcia wtrysku

POLSKA ŻEGLUGA NA ODREZ Wrocław, Kleczkowska 50 p. 33 do złożenia ofert na pociepie ponad 1000 t i ewentualne załadowanie złomu w Głogowie. Złożenia do 23 sierpnia 47 r. Główni zalety Dyrekcja (1754)

Sklep pierwszorzędnym w śródmieściu Wrocławia posiadającym bogactwa Stalina, poszukującą wpadki. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 30 pod „Okazję”. (2833)

## W NASZEJ PRACOWNI

## KRAWIEKIEJ

wykonujemy fachowo, modnie, solidnie, rzetelnie i szybko po cenach niskich. Na miarę ubrania, płaszcze, kurtki, futra, kostiumy i suknie, według najnowszych wzorów. Dba o dostawy w modnych, lżejszych, bielizny i czapek. Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Postęp” Wrocław, Rynek 8, II piętro. (2834)

BUTELKI WINNE, KORKI oraz KAPSLE

zakupuje „SLASKOWIN” Wrocław, (3629) Klebańska 29/30, tel. 283

„Wrocławski Karol Ostrowski” Wydawca Spółka. Wd. „Wiedza” Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30. Telefon 623 i 112.

Redaktor: Bronisław Winiński

Urządzenia „Wiedza”, Wrocław, 2. 1949

PRZEGŁAD

# Świat i ILUSTRACJE



Na pokazie królewskiego stowarzyszenia hodowli koni w Dublinie, reprezentowane są W. Brytania, Szwecja, Szwajcaria, Włochy, Francja itd.



P. Stantos przybyła do Victorio Dock ze zwierzętami przeznaczonymi dla rozmaitych ogrodów zoologicznych. Na zdjęciu karmi nudo dego nosorożca „Matyldę” i dziką „Karolka”.



W Zakopanem jak dawniej porbrękują dzwonki pasących się na halach owiec i rozlegają się śpiewki góralskie.



Jedną z czołowych gwiazd Hollywoodu Zuzanne Raynard w filmie „Szczęście wielkich”



## Miss lipa...

Na zakończenie Targów Gdańskich odbył się wybór Miss Sopot na rok 1947. Miało to się odbyć na reprezentacyjnym Balu Wybrzeża, w reprezentacyjnych salonych Grand-Hotelu.

A tymczasem?... Wstyd dla całego Wybrzeża. I to jaki?

A było tak. Powołano Komisję Sędziowską, czyli „jury”. Nie według klucza partyjnego, tylko liberalnie, na oko. I to się zemściło.

Panowie z jury mieli wybrać kilkanaście najładniejszych pań, aby spośród nich publiczność sama wybrała ową Miss Sopot.

Niestety ci panowie okazali wybitny sentyment rodzinny wyróżniając tylko rodzinę i krewniaczkę. Zupełnie jakby to nie była zabawa towarzyska, ale rozdzielanie posad. Toteż rezultat był opłakany.

Bo kiedy te jedenaście wyróżnionych pań weszło na parkiet zebrane tłumy zamilkły z przerażenia. A potem wszyscy ryknęli:

— Lipa!

Nie pomogły dowcipy panów z „jury”, zrytowany tłum skandował:

— Lipa! Lipa! Lipa!

Konsternacja zrobiła się straszliwa, a jedenaście wybranych kandydatek stało bezradnie z minami obrażonych królewien.

Rewolta wisiła w powietrzu. Wreszcie po dramatycznej naradzie oświadczone, że „jury” składa mandaty i rezygnuje z wyboru.

Kuriera to:

Było to wielkie zwycięstwo sprawiedliwości i zasad demokracji ludowej. Raz jeszcze okazało się, że protekcja, przywła i wszelkie machlojki elitarne mogą trwać tak długo, dopóki głosu nie zabierze masa.

Wystarczyło, że lud zaprotestował i wszystkie ciemne machinacje wypłynęły jak mydlane banki — vox populi vox dei...

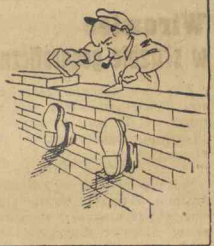
Ale wróg czuwa. Wstecznic nigdy nie uszanują woli mas. Toteż kiedy upojone zwycięstwem tłumy przeszły do baru upajać się perelką, dyrygent orkiestry p. Obreński dokonał zamachu stanu. Na sposób iście faszystowski, przez zaskoczenie.

W pewnej chwili, skoczył niespodzianie w grono pływających par, pochwylił trzy młode damy, postawił na podium i proklamował, jako trzy miss'eczki.

Uświadomione elementy wołały „lipa!” i „kalosz!” ale po pieczeni Obreńskiego, poparli zamachowca i w ten sposób, o czwartej nad ranem, przy niepełnym quorum, „wybrano” Miss Sopot i dwie wice-missy.

W ten sam sposób sanacja uchwaliła swoją sławetną konstytucję. Kiedy postawie endecy poszli na wodkę do bufetu. Jedynie szczęście, że trzy wybrane miss'eczki, są dobrze odkarmlione. To dla wybrzeża jest, lepszą reklamą od nieudanych Targów Gdańskich.

Chrzan



Pan majster się zapomniał

GASTON B. MEANS

## Tajemnice BIAŁEGO DOMU

Ilustracje: Wasa

Prezydent Stanów Zjednoczonych posiada niewątpliwie większą władzę, niż niejeden król europejski; posiada wielkie prawa, ale też ciążą na nim wielkie obowiązki, nie ograniczające się bynajmniej do funkcji reprezentacyjnych. To też jego rezydencja, Białe Dobre w Waszyngtonie jest dla 130.000.000 Amerykanów naprawdę wielkim domem i opinia amerykańska jest ogromnie czuła na to, co się w tym domu dzieje. Dochodzi czasem do charakterystycznych dla Ameryki śmieszności: część opinii amerykańskiej wzburzyła się do głębi, gdy progi Białego Dobre przestąpił człowiek czarnej rasy...

O ile bardziej opinia amerykańska musiała się oburzyć, gdy się dowiedziała, że wokół Białego Dobre roznęła pajęczą sieć grupa tajemniczych ludzi, których zamiary i cele nieznane były szerszemu ogółowi, a metody niepokojące i nieczyste.

Nie był to jakiś pojedynczy murzyn na oficjalnym przyjęciu u prezydenta, ale cała „czarna banda”, która stała otaczającą prezydenta, usiłując wpływać na kierunek rządów. Opowiadanie, które przytaczamy — pochodzi od urzędnika amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości, któremu powierzono funkcję zbadania okoliczności śmierci prezydenta Hardinga.

Okoliczności te były nadzwyczaj tajemnicze. Sam prezydent był człowiekiem dzielnym, uczciwym i dobrym. Jedyną może jego wadą było to, że nie znał się na ludziach, nie umiał więc poznać prawdziwej wartości ludzi, którzy go otaczali i dlatego dawał sobą powodować w sprawach pierwszorzędnej wagi — ludziom najzupełniej nieodpowiednim. Te sprawy właśnie rozjaśnia opowieść Gastona B. Meansa.

### ZAGADKOWE WEZWANIE

— Dlaczego pani Harding wezwała mnie do Białego Dobre? — zaczyna swą opowieść Means. — Oto pytanie, które stawiałem sobie ustawicznie w czasie mej pracy w ministerstwie od pewnej godziny popołudniowej w październiku 1921 roku. W wewnętrznej kieszeni kamizelki, starannie zapiętej miałem schowany list, który oddano mi z pewną tajemniczością o godzinie jedenastej ra-

no. Około godziny dziesiątej zatelefonowano mi, że sekretarz osobisty pewnego znanego w Waszyngtonie dyktarza ma dla mnie list; proszono, abym się zaraz udał do hallu hotelu Shorehan.

Zamknąłem więc mój gabinet i udałem się do owego hotelu. Natychmiast po wejściu do hallu przystąpił do mnie młody człowiek, mogący mieć około lat trzydziestu, o sympatycznej powierzchowności, ubrany bez zarzutu, który zbliżając się ku mnie rzekł:

Pan Means, nieprawdaż?

Nie było to pytanie, lecz proste stwierdzenie faktu. Ow młody człowiek musiał mnie znać doskonale. Następnie wyciągając z kieszeni list, oddał mi go mówiąc:

— Polecono mi, abym to wręczył panu.

— Dziękuję — odpowiedziałem i na tym rozmowa nasza skończyła się.

Rzuciwszy okiem na kopertę zrozumiałem natychmiast, że był to list z Białego Dobre. W górnym lewym rogu były wydrukowane małymi literkami „White House” (Białe Dobre) — u dołu zaś dopisane ręka: „Poufne i osobiste”. Poznałem pismo pani Harding, żony prezydenta.

Powróciłem następnie do biura i załatwiłem bieżącą robotę. Dopiero po śniadaniu, zamknawszy się w gabinecie otworzyłem list. Nie omyliłem się, — było to pismo pani Harding, wzywające mnie do jak najszybszego przybycia do Białego Dobre.

Nie była to moja pierwsza misja w związku z rodziną prezydenta. Parę tygodni przed tym otrzymałem poufne zlecenie dotyczące pani Harding. Zostałem mianowicie wezwany przez mojego szefa Burnsa, który oznajmił mi, że generał Sawyer ma dla mnie poufne zlecenie od pani prezydentowej. Generał ten, lekarz domowy prezydentostwa, był ich osobistym przyjacielem.

### WRÓŻKA, KTÓRA TWORZY PREZYDENTÓW.

Generał oznajmił mi, że pani Harding znalazła się w pewnych kłopotach z powodu swych zażyłych stosunków z rozmaitymi — wróżkami i astrologami. Nie było zresztą tajemnicą w Waszyngtonie, że pani Harding ra-

dzi się we wszystkich ważniejszych sprawach wróżbitek. W czasie, kiedy Harding był jeszcze senatorem, jego małżonka udała się wraz z czterema innymi żonami senatorów do pewnej wróżki, którą w opowiadaniu tym określać będę, jako panią X. Otóż owa „jasnowidząca” przepowiedziała, że mąż jednej z tych pań będzie prezydentem Stanów. Była to głośna historia, o której dość dużo nawet pisano w dziennikach.

Nic też dziwnego, że po wyborze senatora Hardinga na prezydenta — jego żona udała się dwukrotnie do tej samej pani X, prosząc ją o przepowiednię dalszej przyszłości. Prezydent, dowiedziawszy się o tym, stanowczo zabronił swej małżonce podobnych wizyt. Niestety, było już za późno.

W jednym z pism waszyngtońskich ukazał się obszerny artykuł, opowiadający w sensacyjnym tonie o magiczno-wróżbiarskich skłonnościach pani Harding. Autor owego artykułu wyraził przekonanie, że — zdaniem pani Harding — prezydent tylko wówczas może szczęśliwie rządzić państwem, o ile będzie posłuszny wskazówkom wróżki.

I oto z powodu tej właśnie pani X. pani Harding popadła w kłopoty. Otrzymawszy bowiem od meza kategoryczny zakaz odwiedzania wróżki — wysyłała do niej listy, stawiając pytania, z których niejedno dotyczyło spraw państwowych wielkiej wagi. Listy owe nosiła do wróżki osobista przyjaciółka prezydentowej, pani Whitley, która również po kilku dniach dowiadywała się o odpowiedzi.

Była to sprawa bardzo drażliwa, gdyż pytania dotyczyły nierzaz tak ważnych kwestii, jak np. senatu czy kongresu. Drugą kategorię pytań stanowiły kwestie bardzo poufne, dotyczące prywatnego życia prezydenta Hardinga. Dlatego też pani Whitley wraz z odpowiedziami przynosiła również listy z pytaniami pani Harding. W jednym wszakże wypadku oświadczyła, że list prezydentowej zaginął... Wynikło podejrzenie, że pani Whitley poprosiła przyjaciółkę o sobie ten list, aby mieć jakąś broń przeciwko prezydentowej.

Sześć mój przedstawiał mi generałowi Sawyer. Był to człowiek niski, bardzo nerwowy, starannie ubrany — wszystko na nim poprosu błyszczało: twarz, ubranie, binokle, guzik świetnie skrojonego uniformu i sztuczne zęby. Znać było, że jest to człowiek, który dba o siebie, a odczuwał natychmiast, że ma o sobie wysokie mniemanie.

Generał Sawyer powtórzył mi słowo w słowo całą historię, którą znalazłem już od mego szefa.

— Czy zna pan adres pani Whitley — zapytałem go, gdy skończył.

c. d. a.

## Zamiast wywiadu

# Dymśza od strony kulis



panna odpowiada oburzona: — „Tatus nie daje autografów. Bo handluje nimi za jeden podpis Dymśzy dziesięć cztery autografy mniej znanych aktorów“.

### ZAJĘCIA DOMOWE

Będąc w domu, czas wolny od pracy artystycznej spędza Dymśza przy warsztacie ślusarskim, reperuje wszystkie uszkodzenia techniczne, zlepuje buty (ostatnio np. naprawił obuwie swemu koleżce z zespołu „Syrény“ Gierasimskiemu). Wszyscy aktorzy teatru „Syrény“ noszą w kłapkach marynarek specjalne znaczki metalowe. Dymśza wykłuł sobie taki, dość zresztą misterny, znaczek sam, na własnym warsztacie. Papierosy pali w kościanej cygarownicy, która wyrzeźbił z rąkci od laski. Trzeba przy tym wiedzieć, że w latach pięćdziesiątych wojny światowej sławny „Dodek“ pracował w warszawskiej fabryce Geyera, przechodząc tam wszystkie stopnie ukończenia zawodowego: od „chłopca“, poprzez praktykanta, aż do elektrotechnika.

### KOMPOZYTOR

Mimo niedomagań ucha Dymśza komponował przed wojną piosenki. Gdy zjawił się we wrocławskim „Monopolu“, na jego widok orkiestra zagrała bosonoga. „Ty nie wiesz“ jego własnej kompozycji. Dymśza nie znając nut układa piosenki w ten sposób, że gra na fortepianie, żona zaś spisyuje melodię.

### LITERAT

Tak się złożyło, że właśnie w czasie pobytu artysty we Wrocławiu Mickiewicz w „Nowinach Literackich“ wspominał w swych „Pamiętnikach“, iż Dymśza pisywał humoreski w przedwojennym „Cyryliku warszawskim“. W rozmowie na ten temat „Dodek“ zapowiedział, że wkrótce zacznie ogłaszać swoje utwory w „Sztokach“ i przysłał również do spisywania wspomnień ze swej 30-letniej kariery.

### MIARA POPULARNOŚCI

Kiedy, w czasie wrześniowej wędrowki w roku 1939 dotarł Dymśza z Mieczysławem Foggiem do jakiejś wsi, soltyś poznawszy go, zaczął za niego świadczyć. W progię oczywiście nie zdołał w całości skosmować, soltyś ten oblaadował pęty obywateli artystów po ciemiach wierzynkami. Popularność „Dodka“ docierała nawet do wsi.

### SAMOPÓCZUCIE

W pewnym momencie rozmowy zwróciłyśmy uwagę, że artysta tak młodo wygląda.

— Wyglądam? To nie — ale jak młodo się czuję!

### STATYSTYKA

Na wrocławskim przedstawieniu „Bliźniaka“, wszystkich widzów uderzył fakt, że Dymśza w ciągu spektaklu bardzo często musi się przebiegać i czyni to wprost błyskawicznie. Wspomnieliśmy mu o tym. Wtedy okazało się, że w jednym przedstawieniu przebiegał się 20 razy, a do chwili przyjazdu do Wrocławia musiał przebiegać się — według precyzyjnych obliczeń statystycznych — 2800 (słownie dwa tysiące osiemset) razy.

### NA FILMIE

Dymśza którego poza Warszawą spularyzował przede wszystkim film, wkrótce wystąpi w swym nowym obrazie. Specjalnie dlań przeznaczony scenariusz jest już w przygotowaniu. Będzie to ciekawa fantastyczna historia

mie. Wytwórcy uważali, że filmy lepsze trafiłyby tylko do nielicznej garstki wybrednych, chcieli dostosować swą produkcję do nie wyrobionego już spaczonego smaku „mieszczucha“. Artysta nasz pragnąłby grać w jakimś filmie — jak to określił — bardziej ludzki, społeczny. Niedawna, Dymśza próbą w głoszącej sztuce „Artyści“ zachęcał go jeszcze do tego.

### NOWE SZTUKI

Granego teraz we Wrocławiu „Bliźniaka“, napisali Gordawa i Stepien z myślą o Dymśzy. Obecnie ci sami autorowie przygotowali dlań „Colorado“. Sztuka ta znajduje się już w próbach. Są to dzieła warszawskiego krawczyka, który w całym swym życiu przeczytał tylko jedną książkę, o Drimkim Zachodzie, i wszystko wyobraża sobie według niej. Potem pódje parodia „opery „Carmen“. Dymśza wystąpi jako torreador z Barbarą Kostorzewską. Parodia ta



Deanna Durbin w swym nowym filmie pt. „Wieczna Ewa“, który ukazuje się wkrótce na ekranach Wrocławia.

człowieka dzisiejszego przeniesienie w przeszłość. W epokę „fin do siecle“u. Na wspomnienie o filmach przedwojennych Dymśza skarży się, że komercyjne, kupieckie nastawienie producentów uniemożliwiło mu grywanie w filmach na odpowiednim poziomie.

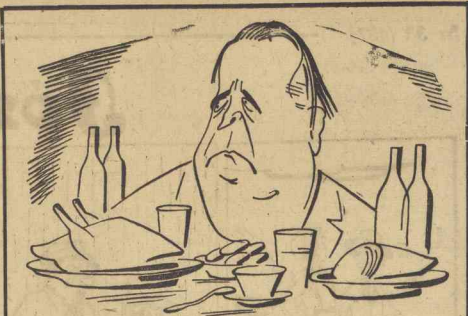
## Egzamin Mickiewicza

Adam Mickiewicz był, jak wiadomo, profesorem Akademii w Łozannie. Ale, żeby być przyjętym do Akademii na stanowisko profesora, należało przednie zdać egzamin z dziedziny pedagogicznych, co nieco krepowało wieszczą.

Któregoś dnia Mickiewicz został zaproszony przez pewnego radcę stanu na obiad. Pod koniec obiadu wywiązała się poważna dyskusja pomiędzy gośćmi i Mickiewiczem na temat literatury łacińskiej — a więc na temat wykładu polskiego profesora. Dyskusja przeciągnęła się do późna w nocy. Wreszcie, gdy Mickiewicz odchodził, pan domu odprawił go do przedpokoju i rzekł mu dyskretnie: — Winszuję panu świetnych odpowiedzi. Pański egzamin udał się znakomicie. — Mój egzamin? — zdziwił się Mickiewicz. — Tak... moi goście to profesorowie Akademii, którzy wchodził w skład komisji egzaminacyjnej. Egzaminowali pana przez cały wieczór i jednogłośnie przyznali panu tytuł profesorski.



Pan baron się kąpie



Mówią, że nacz. Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki Wł. J. Sław Potęjski twierdzi, jakoby sztuksa było w dzisiejszych czasach utrzymać na odpowiednim poziomie kulturę stołu.

## Recenzje i biedna publiczność

Gdyby ktoś przed pójściem na film „Pięciu zuchów“, chciał zorientować się w jego wartości we dług recenzji, przeczytałby w „Trybunie robotniczej“ taką ocenę:

### „PIĘCIU ZUCHÓW“

Jest to jeden ze słabszych amerykańskich filmów oglądanych przez nas po wojnie. Okres dzielecy „Pięciu Zuchów“ nie umywa się nawet do młodego zucha Tomasa Edisona, wiek młodzieńczy całej piątki, jest wręcz nudny, a patos śmierci i zgilek wolny cichnie niemal w konfrontacji z masakrą Mściwego Jastrzębia.

Nawet czołowi aktorzy wypadli blado. TOM MITCHEL daleki był od poziomu zaradczego meża z karabinem w „Historii jednego fraka“. Miał jeden tylko, naprawdę świetny moment, kiedy salutuje nieobecnych synów marynarzy. Rewelacja ekranów amerykańskich ANNA BAXTE — najaka. Wątpliwy czy ten film był paszportem w kramie sławy. Reszta poprawna lub przeciętna.

### W „Przekroju“ zaś tak:

#### BARDZO DOBRE

PIĘCIU ZUCHÓW. — Pierwszy film amerykański wielkiej klasy. Przynamy pierwszy z tych, które dotychczas oglądaliśmy.

Wszystko to pokazane jest w niezwykle dyskretny, prosty i jednocześnie doskonale artystyczny sposób. Film, będący jednym z cenniejszych osiągnięć kinematografii, reżyserował llyod Bacon. Nazwisko to nie nam nie mówi, ale po „Zuchach“ war to je zapamiętać. JYP.

Gdyby znowu zamierzał przed zobaczeniem samego filmu, dowiedzieć się z recenzji o wartości swedzkiej „Płonącej Zagwi“, przeczytałby w tej samej „Trybunie“ takie słowa:

#### PŁONĄCA BZDURA

Nowy film szwedzki „Płonąca zagwie“ ma być czymś w rodzaju historii walki chłopów przeciwko państwu.

Intencja zatem szlachetna, ale wykonanie zaczyna się od tego, że chłopci przez kilkanaście minut ślubują, że nie cofną się przed niczym. (My podczas te-

go ślubujemy, że więcej na szwedzkie szmery nie chodzimy.) Przez następnych kilkanaście minut chłopci cofają się przed wszystkim. Nawet sam burmistrz, fatalnie ukształtowany młodzieniec z niedbale przyklejona młoda twarz brodą, cofa się również. Potem pojawia się jakiś potworny kat, co w rodzaju księcia Draculi, Frankensteina, czy Dr Jekyll i Mr. Hyde.

Na poziomie tych właśnie „strachów“ były gierki klatki, wytrzeszczanie oczu, marszczenie brwi, podwójne morderstwo, Jastrzębia.

Później znowu pełnie przez ekran nuda, zacierająca szlachetność aluzji społecznej, która znajduje swe ujście w końcowych scenach, kiedy to znowu chłopci ślubują, że nie cofną się przed niczym. I znowu pędzi na koniu zwiastun z żagwią płonącą ze wstydu, że blawskowi jej nie dodano lepszej oprawy fabularno-reżyserkiej. Lift Boy

### W „Przekroju“ zaś tak:

#### BARDZO PIĘKNE

#### FILM PRODUKCI SWEDZKIEJ

PŁONĄCA ZAGIEW. — Historia osnuła na tle szwedzkiego buntu chłopów przeciwko państwu w drugiej połowie XVIII wieku. Jest w tym filmie trudna do sprezywania wolność rytymiczna i jest chłodna atmosfera legend opowiadanych w wieśnocy.

Wszystko to pokazane jest w niezwykle dyskretny, prosty i jednocześnie doskonale artystyczny sposób. Film, będący jednym z cenniejszych osiągnięć kinematografii, reżyserował llyod Bacon. Nazwisko to nie nam nie mówi, ale po „Zuchach“ war to je zapamiętać. JYP.

#### PŁONĄCA BZDURA

Nowy film szwedzki „Płonąca zagwie“ ma być czymś w rodzaju historii walki chłopów przeciwko państwu.

#### Wyrwicz nie chce mówić przez radio

Wyrwicz nierozdzielnie. Słusznie napisał Boy-Zeleński o jego felietonie.

Wszystkie te momenty wiążą go mocno z widownią, która reaguje przeciw nie tylko na słowa. Nie też dziwne, że Wyrwicz nie chce mówić przez radio. Nie widziałby wtedy audytorium, nie czułby oddźwięku i współprzeżywania tego, co daje w swym występie. Bo artysta ten operuje właśnie wszystkimi elementami sztuki dramatycznej, choć gra całkiem sam. A w dzisiejszym stanie swego rozwoju w Polsce radio nie przekazuje nam co najmniej połowy tych elementów.

Wyrwicz stanowi w naszym świecie artystycznym zjawisko specyficzne i zupełnie wyjątkowe, jak dotąd nie ma jeszcze odpowiednika i należy się obawiać, że go nie będzie.

Zyczymy dobrej zabawy Cięplim, gdzie Wyrwicz dziś występuje.

(4)

### CZTERE DYMŚZANKI

Dowiedzieliśmy się przede wszystkim, że Dymśza jest ojcem czterech córek. Mają lat 15, 13, 8 i 3. Trzynastoletnia Wiśła mówi do ojca: — „Ty mój rasowy mężczyzna“ — lub też: — „Ty musisz chyba coś w sobie mieć“. Gdy zaś nauczyciel w szkole każe jej przykleić podpis ojca,

## Aktualia kulturalne

● Obowiązki dyrektora Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego na miejsce dyr. B. Dąbrowskiego, który objął dyrekcję teatrów miejskich w Krakowie, powołano został Marianowi Sobanickiemu, b. dyrektorem teatru katowickiego w latach 1927 — 1937.

● Według planu radiofonizacji kraju w tym roku jeszcze Wrocław otrzyma nowoczesną 50 KW stację radiową, zakupioną w Stanach Zjednoczonych, z prawem kołowania identycznych wzorów na kraju.

● Stacja wrocławska 18 m. zostanie zaladowana w Nowym Jorku na statek „Batony“ i 9 września znajdzie się w porcie gdańskim.

● W gmachu biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu zostanie otwarta wystawa autografów dzieł literackich z biblioteki „Ossolineum“. Objemnie ona m. in. autografy dzieł Mickiewicza (m. in. rękopis Pana Tadeusza), Słowackiego, Żeromskiego, Asnyka, Kopcińskiego, Przybyszewskiego, Stęfa, Leśmiana, Reymonta (autograf „Chłopek“) i wiele innych.

● Wystawa, której otwarciu ma nastąpić 1 października, wzbudziła duże zainteresowanie, zarówno wśród sfer literackich, jak i szerokiego mas społeczeństwa. Potrwa ona miesiąc.

● W najbliższym czasie ukazuje się w tłumaczeniu na język chorwacki Anki Oszelodowej kilka książek i nowel Gustawa Morcinka. Jako pierwsza pojawi się w tym tłumaczeniu książka pt. „Ludzie są dobrzy“, poza tym nowela „Bracie Kardicowici“.

● W dnach 26 — 27 września br. odbędzie się we Wrocławiu Zjazd Tow. Internistów Polskich. Uczestnicy Zjazdu będą mieli zapewnione kwatery oraz możliwość korzystania ze stacji. W programie Zjazdu przewidziane są wyieczki do uzdrowisk dolnośląskich.

● Za granicą pilnie zbiera się wszelkie materiały i dokumenty, traktujące o życiu i działalności artystów, szczególnie ludzi pióra. Mnóżą się wydania listów, pamiętników, dzienników, autobiografii, wspomnień. W Nowym Jorku ukazała się autobiografia Karin Michals, w której wybitna duńska pisarka kreśli nie tylko swoje dzieje, lecz również sylwetki wielu wybitnych pracowników kultury, z którymi stykała się w swoim życiu. We Francji ma się ukazać niewydany dotychczas „Dziennik“ Wiktora Huga. Niedługo zostanie wydane również wspomnienie poety Fernanda Grega, zawierające ciekawe informacje o literackich pisarzach z początku XX wieku. Czasopiśma literackie publikują ciekawe listy poetów i pisarzy.

● W Polsce nieszczęśliwy dla literatury leży odłogi. Łatwo zrozumieć, że tempo dzisiejszych przemian odwraca uwagę — zarówno publiczność, jak i samych pisarzy — od czasów minionych. Nie należy jednak zapominać, że w pracy kulturalnej nie można być bez utrzymania ciągłości tradycji. Wydaje się, że lęk ten mogłoby zapłacić pisma tego rodzaju, jak np. „Nowiny Literackie“, który to tygodnik już zapoczątkował te akcje.

## Wyrwicz nie chce mówić przez radio

W ubiegły wtorek wystąpił we Wrocławiu znany od dawna prawdziwy wirtuoz komednego monologu i mimiki, humorysta-psycholog LEON WYRWICZ.

Dziwny i świetny ten artysta rozpoczął swą drogę prowadzącą przez wszystkie sceny polskie już ponad 40 lat temu, wstępując do krakowskiego teatru na Krowderę w jednym dniu z Osterwą, Węgrzynem, i Jaraczem. Razem z nim zaczęli wtedy także grać Dublebania i Maszyński.

Gdy w roku 1930 występował z Jaraczem jako Szwęk, Lorentowicz napisał, że chyba tylko znakomity Kazimierz Kamiński mógł to zagrać tak jak Wyrwicz.

Trzeba mieć w sobie naprawdę coś nieprzeciętnego i dziwnego, by przez kilkadziesiąt lat dawać publiczności po parę godzin doskonałej zabawy i to występując po kolei w 432 miastach Polskich, indywidualnie, bez charakterystacji i akompaniamentu muzycznego.

Trzeba też posiadać poważną dąż do wielostronności, by samemu posiadać siebie teksty, być ich nie tylko wykonawcą, lecz i autorem. A obydwie te funkcje łączą się u



nach i humoreskach, że dopiero wtedy nabierają pełnej wartości literac

## Na łasnie

## FILMOWEJ

Duński film: „Ditta, córka człowieka” nakręcony na podstawie książki M. A. Nexo, miał przed paru dniami swoją premierę.

Walt Disney rozpoczął nakręcanie filmu, w którym rysunek jest skombinowany z prawdziwą fotografią. Pierwszy film tej serii został nakręcony według popularnej książki dla dzieci „Wujaszek Remus”.

Stynna powieść Dostojewskiego „Bracia Karamazow” zostanie sfilmowana przez amerykańskie towarzystwo filmowe Metro Goldwyn Meyer. Rolę Dymitra ma gra Robert Taylor.

Rada Ministrów ZSRR ogłosiła w tych dniach listę laureatów nagrody Stalina za rok 1946. Z dziedziny kinematografii został odznaczony reżyser Michaił Czaurow za film „Przysięga”, Padowkin za film „Admirał Nachimow”, Aleksander Piusko za film kolonowy „Carodziej” i Kwiak „Grupa pracowników filmowych z Sergiejem Jukiewiczem na czele za kolonowy film „Młodzi naszej ziemi”.

Niemiecki film powstaje z ruin. Jak niedawno oświadczył E. Pommer - kierownik działu filmowego administracji amerykańsko-brytyjskiej w alianckich strefach okupacyjnych Niemiec, w strefach tych nakręci się w tym roku 10 a w roku 1948 - 25 nowych filmów. Między innymi koła liczą się z tym, że film niemiecki stanie się znowu towarem na eksport.

5 amerykańskich towarzystw filmowych usiłuje uzyskać prawa filmowania powieści „Poseł amerykański”, której autorem jest L. Feuchtwanger. Słowna ta powieść poświęcona jest postaciom B. Franklina i Beaumarchaisa w okresie wybuchu rewolucji amerykańskiej i francuskiej.

„Miecinie białe nosorożce” - tak się nazywa nowy angielski film, w którego głównej roli zobaczymy Margaret Lockwood.

Czeska państwowa produkcja filmowa przygotowuje 12 nowych filmów jeszcze w tym roku. Ukazą się następujące filmy: „Dach nad głową”, „Na dobrej stopie”, „Jest między nami”, „O szwacu Mateuszu”, „Wies na świątce”, „Dzień zaczyna się”, „Skryżowania”, „Dla jednego życia”, „Dziecko 1945”, „Głęboka noc” i „Żyć życiem brała”.

Michel Oween\*)

## Złote trąby przemienia Liap-liap

Znakomity badacz doktor Amehornagel w swej ostatniej książce „Dziwne obyczaje ludu liap-liap” podaje kilka ciekawych spostrzeżeń odnośnie wolności słowa wśród mieszkańców jednej z małych wysp.

W czasie przyjęcia znakomitego badacza w pałacu Iggi Bumbum, słobob, przemienia Liap-liap, doktor Hornsnagel zapytał wiońce przemienia:

— Czy prawo swoboda obywatelom swobodnie i otwarcie wyrażać swoje zdania?

— Naturalnie — odrzekł słobob. Mieszkańcy naszej wyspy korzystają z absolutnej wolności słowa i wyrażenia i odbywa się w pełnej zgodzie z wolą narodu.

— A jak się to odbywa w praktyce? — zapytał doktor Hornsnagel. — W jaki sposób badacie opinie publiczną, gdy rzecz idzie o takie lub inne zagadnienie?

— To bardzo proste — objaśnił słobob. — Kiedy rozstrzyga się jakiś ważny problem, wzywamy wszystkich mieszkańców wyspy na naradę w podwórzu pałacu naszego rodzinnego. Mój starszy służyący odczytuje wszystkie zagadnienia ze zwoju pergaminowego, które należy rozstrzygnąć. Następnie ja określam wolę narodu w ten sposób, że przysuchuję się słowom trąbom.

— A co to są złote trąby? — zapytał Hornsnagel.

— Złote trąby — odrzekł słobob — to jedyny środek, przy pomocy, którego wyraża się opinia powszechna. Podnoszę prawą rękę nad głowę i wzywam: „Wszyscy którzy są za wnioskiem — trąbić!” Wtedy wszyscy ci, którzy są za proponowaną rezolucją, biją w złote trąby. Następnie podnoszę lewą rękę i wzywam: „Wszyscy sprzeciwiający się — bić!” Teraz z kolei opozycja bija w złote trąby. Ta strona, która trąbi głośnie, naturalnie, ma większość i problem rozstrzygnięty jest na jej korzyść.

Według mnie — powie-

## W sprawie nauczyciela muzyki

Zapoznaliśmy się w tych dniach z niesłychanie przykrym wypadkiem, który przedstawia tu, aby wywołać odzew w właściwych władz lokalnych.

Przed kilku miesiącami wrócił do kraju wraz z trzema transportami repatriantów z Niemiec 62-letni nauczyciel muzyki Tadeusz Lenartowski z Berlina. Ten zasłużony, długoletni członek Związku Polaków w Niemczech był już we Wrocławiu w roku 1945, gdy przyjechał tutaj jako delegat Polonii berlińskiej, by zorganizować się w warunkach i możliwościach powrotu większych grup Polaków do kraju.

W wyniku tego, co ob. Lenartowski opowiadał swym towarzyszom w Berlinie, wielu z nich mieszka już dziś w Polsce.

Tylko sam ob. Lenartowski tu nie mieszka. Jest wprawdzie we Wrocławiu, ale naprawdę nie mieszka, bo mu mieszkania nie przydzielono.

18 czerwca złożył do Komisji Mistrzowskiej podanie o przydział dwóch pokoi z kuchnią, gdyż urządzenie na tyle ich przywiozł sobie za zezwoleniem władz polskich i radzieckich z Berlina. Gdy nie doznał się żadnego konkretnego rezultatu, podał, sam znalazł mieszkanie. Mieszkanie zajmowane przez jedną tylko osobę, która dotychczas nie pracowała a dopiero od kilku miesięcy prowadzi kiosk żywnościowy. Chciał w tym mieszkaniu zająć 2 pokoje. Złożył więc w połowie lipca znowu odpowiednie podanie, kontrola przeprowadzona przez Komisję stwierdziła, że dwa pokoje rzeczywiście stanowią dla dotychczasowej właścicielki nadwyżkę i... po dalszym, dwutygodniowym przychodzeniu do biur Ko-

## Miłość matematyka



— Czy pozwolisz, najdroższa, żebyś odczytała między nami sprowadził do zera?

misji, po wielogodzinnych z każdym razem wzywaniu, świadczono pełnowartościowe mieszkania tego nie dostanie, bo mu dwa pokoje nie przysługują. A przecież pan Lenartowski jest nauczycielem muzyki i — jeśli nas znajomość ustaw nie myli — aby móc wykonywać swój zawód i aby mieć gdzie postawić fortepian (jakże przywieziony z Berlina), powinien posiadać drugi pokój.

Wytorowała się sytuacja taka, że stary, zasłużony Polak z Niemiec, który latami całym się zajął na możliwość powrotu do kraju i jest pracownikiem kultury, nie może nawet sarażać na utrzymanie, bo nie ma gdzie wykonywać swego zawodu. Meble niestety w magazynie PUR-u na Pilem Polu, a właściciel ich syła przy nich w tym samym magazynie, gdyż innego lokum nie posiada. Jest w tym bolesniejsze, że grupa uczniów pobierających dotychczas lekcje muzyki u Niemki, która wyjechała do Rzeszy, chciałaby korzystać z nauki u ob. Lenartowskiego. On jednak — przedstawiając własne względów nauki tej udzielać nie może.

Podania ob. Lenartowskiego popierał i PUR i Polski Zw. Zachodni. Nic nie pomogło. Czy w ten sposób zamierza ktoś zachęcać Polaków z granicy do powrotu? Czy tak ma wyglądać

Jerzy Jesionowski

## Trzy kraszki

NA PEWNEGO LITERATA

Skarżę się aptekarze, że po twej kłusce nowej sprzedaż środków nasennych spadła o połowę.

NA ODBUDOWE MOSTU GRUNWALDZKIEGO

Ten wyżsij mnie tak pasjonuję, że z emocji umieram wprost: Czy Warszawa się wpierv odbuduje, czy nasz Grunwaldzki most?

NA PRZYBOSIA

Sztuka podwójnie wspaniała są wiersze tego wieszczka: pisać je — sztuka niemała, zrozumieć — większa jeszcze.

Przetłóżył Adam Czekalski

## Kłopoty z żonami

Pan M. mówi do pewnego oficera: — Panie poruczniku, pan uciódł moją żonę!

— Przynażę, ale gotów jestem dać panu pełną satysfakcję.

— Nie o to chodzi, tylko uprzedzam pana, że będzie pan miał do czynienia z wszystkimi oficerami pańskiego pułku!

— Dlaczego jesteś takim urogiem tego biednego Kozłowskiego?

— A co, może nie mam podstaw? Wybierał sobie, ten lajdek był zaręczony z moją żoną i zerwał.

## Trzy krzesła czyli prosty rachunek



|                                   | Cena z r. 1939 | złotych | 100 zł  |
|-----------------------------------|----------------|---------|---------|
| 1) jedno krzesło                  | 20 zł          | 6       | 100 zł  |
| 2) dwa krzesła (nawdyżka!)        | 40 zł          | 4       | 1600 zł |
| 3) za niepodanie właściwego stanu | —              | —       | 500 zł  |
| 4) za niezgłoszenie w terminie    | —              | —       | 800 zł  |
| 5) koszty manipulacyjne           | —              | —       | 600 zł  |
| RAZEM:                            |                |         | 3300 zł |

\*) Michel Oween, to młody amerykański pisarz-satyrk. Znany amerykański pisarz Teodor Driser w swej krytyce twórczości Michaiła Oweena pisał, że „jest w niej nieco z Rabelaisa i Swifta”.

\*) słobob — wzięcia przemienia.

senek” i kronik tygodniowych nie widzieliśmy prawie nic więcej. Stysaliśmy wprawdzie o tym, że wyprodukowano doskonałą „Wielką”, która nawet otrzymała nagrodę na festiwalu w Cannes, stysaliśmy także o „Sulcie warszawskiej”, która ogłosiła sam Truman w Waszyngtonie, ale myślimy tu we Wrocławiu tych rzeczy nie widzieli. Tak, że z jednej strony obawiamy się, że katalog naszej powojennej produkcji filmowej stanowi historię mocno dęta, bo ostatecznie produkcja ta jest na razie tak skromna, że nie wypada chyba jeszcze wydawać elegancko ilustrowanych broszur katalogowych po 300 zł za egzemplarz (papier jest tak cenny!), a z drugiej strony chcemy zaznaczyć, że jeśli katalog ten zawiera rzeczy, których z widzenia



w kinie nie znamy, to będziemy go czytali jak kartę restauracyjną ze spisem potraw, z których nie wolno nam skorzystać, do których nie mamy dostępu. (iad.)

## Anegdoty

Z BRAKU CZEGO INNEGO...

Znana publicystka Jane Adams, spotkała w pociągu pewną panią, która skądś znała. Przywitały się serdecznie i rozmawiały. Po nielam godzinie rozmowy, publicystka nie mogła sobie przypomnieć, z kim właściwie mówi.

Nieznaną pani powiedziała: — Biedak, mój mąż. On się tak zapracowuje. — Ach, widać pani, właśnie chciałam się zapytać, czym się właściwie pani mąż stale zajmuje? — odrzekła Jane Adams.

Nieznaną odwróciła się obrażoną: — Ciagle jest jeszcze prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Pewnego razu wielki filozof francuski Voltaire znalazł się na jakimś przyjęciu i jak zwykły był otoczony rojem wielbicieli, których czasem szczerze nie znosił. Jakaś starsza już piękność zapytała go kokieteryjnie: — Niech pan zgadnie, ile mam lat, pan, który o wszystkich wie?

— Ma pani twarz szesnastoletniej, oczy czterastoletniej a biorec pod uwagę całe ciało — figure siedemastoletniej w cudownym rozkwicie...

— Pochlebca! — zacerwieśniała się pani z radości.

— Razem czterdzieści siedem — zakończył sucho Voltaire.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ

— Skąd się pan zna z poetą Wierszokolektem? — spytał raz redaktor pewnego komediopisarza.

— Spotykał się często w koszu redakcyjnym.

Po generalnej próbie odbywa się autor dramatu, na premierę którego specjalnie przyjechał z prowincji: — Panie dyrektorze! Strasznie dużo poczytał pan zmian w moim dramacie! Wprost nie poznaję własnego dzieła!

— A widzi pan! I do tego jestem jeszcze tak uczciwy, że na programach zostawiłem pańskie nazwisko, jako autora.

Pewien literat przeczytał w jednym z dzienników drugocząca krytykę swej natowskiej sztuki teatralnej. — Jeszcze trzy takie recenzje — mruknął — a będę sławnym.

Raz książkę kupił sobie kraka. Pytano się księcia: — Po co księciu ten krak?

Wówczas odpowiedział: — niezwykłą pewnością siebie: — Chciałbym się raz przekonać, czy to prawda, co mówią o krakach, że żyją one do trzystu lat.

W Operze w Pradze wystąpiła w roli Madame Butterfly polska śpiewaczka Alina Bolesłowska. Orkiestra Opery paryskiej dyrygował gościnnie dyrygent Opatry warszawskiej. Ojciec Strawińskiego. Zarówno występ sopranistki polskiej, jak również doskonale oprowadzenie orkiestry przez dyrygenta Strawińskiego spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności czeskiej.

Na pokładzie „Queen Mary” przybyła z Nowego Jorku do Southampton słynna gwiazda filmowa Greta Garbo. Artystka odbyła pod róz incognito.

Na odbywającym się w Marijskich Łazienkach II Międzynarodowym Festiwalu filmowym, polska produkcja filmowa zaprezentowała krótkometrażowy film pt. „Lokomotywa”, ilustrujący tempo odbudowy kolejnictwa polskiego. Pokaz tego filmu spotkał się z uznaniem fachowców zagranicznych a prasa czeska podkreśliła jego wysoką wartość artystyczną i propagandową.

Akademia Nauk w Sztokholmie powołała do grona swych członków prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza b. rektora Uniw. Warszawskiego, wybitnego badacza w zakresie prehistorii. Jest to drugi uczynek polski zaszczycony godnością akademicką w Szwecji, przed wojną bowiem został wybrany członkiem tej Akademii prof. dr. Władysław Konopczyński, znany historyk krakowski.

Wrocenie dyplomu nowowbranemu członkowi nastąpiło na uroczystym posiedzeniu Akademii w obecności następcy tronu i noworowego prezesa Szwedzkiej Akademii Nauk.



# Mały Wędrowiec

Dodatek dla młodzieży

Nr 5

## Dzieje pewnego ducha

Z (Dokończenie)

Wydał się już zrobić dokładny wywiad — roześmiała się mamusia.

Kiedy chłopcy, wrócili do swojego pokoju, Władek nie chciał się położyć. Uparł się, że będzie czekał do dwunastej godziny. Tadek był praktyczniejszy:

— Nie warto się poświęcać dla ducha. On nas i tak na czas zbudzi.

Argument postukował i oboj chłopcy położyli się spać, jak zwykłe. Wśród nocy zbudziły ich szczyty i szmery.

Zaczyna się — wyszeptał Tadek i gościnie orworzył drzwi na korytarz. Duch nie czekał długo na siebie czekał. Nadszedł świetlisty i purpurowy. Chłopcy czekali z zaciekaniem przy pomocy.

— Uwaga! — Zduszony szepł Tadek. A potem jeden zrybił ręką. Z pompy wytrysnął strumień wody i lukowało spłynął na przechodzącego ducha. Chłopcy z radością stwierdzili, że wrażeń było piorunujące. Duch wzdrygnął się, zakreślił się na miejscu i pędem uciekł w stronę korytarza. W ciemności nocy dźwięczały jego nerwowe kroki.

— Spijmy dalej! — porządził Tadek po chwili. Reszta nocy upłynęła spokojnie.

— Co oznacza ta woda na korytarzu? — zapytała nad ranem mamusia.

Chłopcy z dumą opowiedzieli swoją nocną przygodę.

Ojciec okazał żywe zainteresowanie.

— Co przygotowujecie na najbliższą noc? — zapytał z uśmiechem.

— Nie odbyliśmy jeszcze narały wojennej — oznajmił Tadek. Tymczasem ambicje Władka rosły.

— To mało, żeśmy go zmusili do odwrotu. Ja chcę wiedzieć, skąd on przychodzi. Trzeba go śledzić. A jak?

Władek miał projekt:

— Najpierw go wystraszymy a potem pobiegne za nim bez zeszłetu, na bosaka. Przecież istota uciekająca w pośpiechu nie powinna się odwracać. Mam nadzieję, że mnie nie za-uwazy.

O północy duch zjawił się w fioletowym świetle. Na rękach nosił ciężkie łańcuchy, którymi potrząsał głośnie. Stał naprzeciwko chłopcom i wznosił rękę do góry. W tej samej chwili poczuł grad pocisków. Chłopcy przyjęli go zielonymi jabłkami, które z siłą uderzały zgnętanego ducha. Biedak skurczył się, wydał dziwny okrzyk i znikł w smugach korytarza. Drobna postać Władka przemknęła się za nim.

Na końcu korytarza były małe drzwiczki, których nikt poprzednio nie zauważył. Duch wbiegł przez nie w popłochu i ciężko opadł na zniszczone krzesło. Kąde stało przy ścianie. Władek stanął w cieniu staromodnego kominka. Widział wyraźnie, że duch płacze. Szloch wstrząsał jego zgarbioną postacią.



— Co ja teraz zrobię? — szepnął się starym głosem. — Nie mogę ich stać wygonić. Nawet ten strój nie pomaga. A przecież tych dorosłych mężczyzn wypłoszyłem z tego domu. Nieznośni smarkacze! Traktuj mnie tak pogardliwie!

— To o nas — pomyślał z dumą Władek. Czuli się coraz bardziej przejęci. Przecież wiadomości były sensacyjne.

Tymczasem duch zaczął się rozbiierać. Był naszpikowany lilowymi latarkami, które ostrośnie układał na stole. Zjął maskę i oczom zdumionego Władka ukazała się znajoma twarz.

— Bazyli! — wykrzyknął chłopiec zapominając o wszystkim.

Starzec wzdrygnął się nerwowo.

— Ty tutaj? — wyszeptał z lękiem.

— Co znaczy ta maskarada? — pytał zaciekawiony Władek.

Starzec rozłożył beznadziejnie ręce.

— Wyprowadźcie się stąd — poprosił zafascynowany się głosem. — Odejdźcie dobowolnie z tego domu.

— Ale dlaczego? — Władek czuł, że dowiódł się ciekawych rzeczy.

Bazyli milczał przez chwilę jakby próbował uzbierać rozprężone myśli. Wreszcie zaczął:

— Pierwszym właścicielem tego domu był p. Ignacy K. (mniejsza o jego nazwisko). Byłem przy jego śmierci. Powiedział mi wtedy: Bazyli, zostawiam ci na straży tego domu. Nie mogę znieść myśli, że ktoś po mnie będzie tu mieszkał, kto obcy... oprócz ciebie. Pamiętaj... no moja ostanía wola.

Starzec westchnął.

— Długo myślałem nad tym jak spełnić jego wolę. Wreszcie wpadłem na pomysł: w tym domu zaczęło straszyć. W nocy występowałem w

przebraniu ducha. I dotychczas wszystko było dobrze. Dopiero wy... ry i twój brat oparliście się potęgze ducha. Teraz... wszystko przepadło. P. Ignacy nigdy mi tego nie przebaczy. Jedynym człowiekiem, którego wolno mi było tu wpuścić był jego brat, o którym nie nie wiedział przez dwadzieścia pięć lat... jego brat Stanisław.

— Nazwisko? — wykrzyknął Władek. — Ja muszę znać jego nazwisko.

— Karliński — powiedział wychodząc Bazyli.

Władek klasnął w dłoń.

— To przecież my... Teraz rozumie. Wuj Ignacy umarł w tym domu. To jest nasze nazwisko.

Bazyli w nagłym olśnieniu zerwał się z miejsca.

— Jak to szczerze! — wykrzyknął. — Teraz mogę żyć spokojnie. Już nigdy nie będę nikogo straszył. Dom przeszedł do rąk właścicieli.

Władek z zadowoloną miną wrócił do oczekującego Tadeka.

— Mam pełną głowę nowych wiadomości! — powiedział dumnie.

Chłopcy świetnie spojili bezwiednie. Do śmiechu Władek swoją opowieść.

## Ucieczka

Nie wiem, czy wam wiadomo, że Złota Be z szóstej klasy Uciekła wczoraj z domu Mój, że chce mieć [wycieczkę]

II

Nudzi ją życie rodzinne, Złotych psoty dwóch braci, Świat naci umysł dziecinny, Świat w tajemniczej postaci.

III

W domu są dnie jednakowe, Dzielną według posiłków, Złota chce mieć [wolność], [głównie]

Nie szczędi na to wysiłków.

IV

Ma nawet fundusze własne, Czerdziesiąt złotych mniej [wycieczki]

Wiec położenie jest jasne, Z takim zapasem pieniędzy.

V

Lecz wkrótce się okazało, Ze w domu jest [najbezpieczniej]

Złota wróciła nieśmiało, I chce już zostać w nim [wleczenie].

## Jaś i Małgosia

(Dokończenie)

Jaś zniecierpliwiał się: — Przecież przed chwilą mówiłaś... — zaczął.

— Ale wtedy nie wiedziałam, żeśmy zabłądzili.

— Chodźmy! — Chłopiec wstał energicznie i bez namysłu poszedł przed siebie. Małgosia szła za bratem oso-

wiatu przyniósł nowe dźwięki. Dzieci zatrzymały się.

— Co to znaczy? — Jaś klasnął radośnie w ręce.

— Śpiewają! To harcerze! Małgosiu, jesteśmy uratowani.

Dzieci wzięły się za ręce i pędem pobiegły w stronę ogniska. Po chwili ukazały się w kręgu światła. Otoczyły ich młode życiwe twarze.

— Mam gości z lasu! Co robicie tutaj wśród nocy?

— Nie możemy się teraz pytać. Oni są wyczerpani długą wędrówką — odezwał się drużynowy. — Trzeba ich najpierw nakarmić.

Dzieci z westchnieniem ulgi usiadły przy ogniu. Czuli się bezpieczni i zadowoleni.

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

Tym razem dzieci nie czuły się urażone. W uwagach tych chłopców nie było złości.

Na drugi dzień rano Jaś i Małgosia dotarli do chatki wuja Dominika. Harcerze wskazywali im drogę.

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:

— Jesteście dziećmi z bajki. Tylko... z nowoczesnej bajki. Zamiast chatki — ognisko. Zamiast czarów — harcerze.

— Ja jestem Jaś Wąsicki, a to moja siostra Małgosia — powiedział chłopiec.

Harcerze roześmiali się we solę:



DO BRONI! DO BRONI! BANDYCI CHCĄ MI PORWAĆ BOLIDA

